WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zaniesienie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłata 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, B. Moses Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr. 211 Kraków, czwartek 7 maja 1908 r. ROK XVI.

Program Namiestnika

LWÓW. Dzisiaj przedpoł. o godz. 10 przyjął namiestnik dr Michał Bobrzyński w pałacu namiestnikowskim w wielkiej sali urzędników namiestnictwa, przybyłych „in gremio".

Imieniem urzędników przemówił do namiestnika wiceprezydent hr. Łoś:

Ekscelencjo! W Imieniu własnem i całego gremium urzędników namiestnictwa mam zaszczyt powitać Cię Ekscelencjo na wysokiem stanowisku, na które powołała Cię łaska Naj. Pana. Witam Cię uniżenie jako naszego zwierzchnika z tem zapewnieniem, że podzielając w całej pełni powszechne w całym kraju uznanie dla Twojej Ekscelencjo rozległej wiedzy politycznej, doświadczenia i silnej woli, opartej na znajomości i głębokiem zrozumieniu potrzeb i stosunków krajowych, ochoczo dzielić będziemy Twe trudy i pod kierunkiem Twoim pracować dla dobra państwa i kraju. Racz Ekscelencjo przyjąć to zapewnienie łaskawem sercem i nie chciej nam odmówić swoich życzliwych względów i zaufania, o które najusilniej prosimy.

Namiestnik dr Bobrzyński odpowiedział następującą mową:

Powołany łaską Naj. Pana na stanowisko namiestnika Galicji, obejmuję ten urząd w chwili, kiedy serdeczny ból i żal ściska serca — po stracie znakomitego męża, który padł na posterunku, pozostawiając nam niezapomniany wzór wierności dla monarchy i patryotycznego poczucia obowiązku.

Obejmuję ten urząd w chwili ciężkiej i trudnej, z której wyprowadzić nas może tylko wielki pokój wewnętrzny i rozwaga, tylko trzeźwe ocenianie stosunków, tylko ścisłe przestrzeganie obowiązujących ustaw. Liczę na to bezwzględnie ze strony panów i w ogóle wszystkich urzędników politycznych w kraju...

Objąłem urząd namiestnika ze świadomością, że środki moje nie starczą na świetną reprezentację, ale też z przeświadczeniem, że kraj i jego ludność żąda odemnie i od panów starostów w obecnej chwili więcej, niż kiedykolwiek, nie tyle reprezentacji, ile dobrej administracji.

Na innem miejscu miałem już sposobność zaznaczyć, jaką powinna być, do jakiego celu dążyć ma administracja publiczna, a panowie zechciejcie pamiętać, że to, co tam powiedziałem, o bezstronności jej bez względu na narodowość, wyznanie i stanowisko społeczne, o życzliwości, sprawiedliwości i zdobyciu sobie zaufania u najszerszych warstw — i co dzisiaj powtarzam, jest z mojej strony zobowiązaniem się wobec całej ludności naszego kraju które z waszą gorliwą pomocą muszę spełnić i da Bóg spełnię.

Wiem dobrze, że nasz aparat administracyj. nie wystarcza do wykonania wszystkich zadań nowoczesnej administracji, bo od czasu z którego aparat ten się datuje, ludność kraju się podwoiła, potrzeby jej wzrosły, stosunki się skomplikowały, ustawy się pomnożyły, do wykonania trudne. Dlatego staraniem mojem będzie, aby w organizacji władz politycznych wprowadzić pewne ulepszenia wewnętrzne, a mam zapewnienie, że rząd centralny nie poskąpi mi niezbędnych w tym kierunku środków.

Niepodobna jest dzisiaj namiestnikowi załatwiać samemu wszystkie sprawy namiestnictwa i wszystkiemi starostwami osobiście kierować; dlatego zamierzam rozszerzyć zakres działania, a zarazem odpowiedzialność panów wiceprezydentów i radców dworu, prowadzących sekcje namiestnictwa, dlatego rozważam myśl czyby nie było wskazanem niektórym panom starostom poruczyć nadzór nad urzędowaniem starostw sąsiednich, o ile to w granicach ustaw jest możliwem. Dlatego zamierzam wyjednać ustanowienie przy namiestnictwie wyższych urzędników, którzyby objeżdżając stale kraj, służyli panom starostom radą i wskazówką i zapewniali jednolitość kierunku administracji. Dążyć będę do tego, aby liczbę starostw znacznie pomnożyć, a tem samem umożliwić staroście utrzymanie osobistego stosunku z ludnością, aby zwiększyć liczbę posad konceptowych, technicznych i manipulacyjnych, manipulację zreformować i szybkie załatwienie spraw umożliwić.

Tempo przeprowadzenia tych reform wewnętrznych zależy jednakże nie tylko od finansowych środków, lecz w niemniejszej mierze od pozyskania kandydatów na posady, w których zwykła rutyna administracyjna nie wystarcza, lecz dla których oprócz charakteru, talentu i pracy potrzeba wyższego wykształcenia i gruntownej w pewnych kierunkach wiedzy, bo dzisiaj opanować równomiernie i gruntownie wszystkie gałęzie administracji publicznej stało się zadaniem trudnem, jeżeli nie niepodobnem. Dlatego zwracam się do was młodzi panowie urzędnicy z gorącą zachętą, abyście nie zadowalali się tą wiedzą administracyjną, jaką mogliście wynieść z uniwersytetów, lecz sami dalej naukowo gorliwie chcieli się kształcić. Środków i pomocy z mojej strony wam nie zabraknie.

Nie w grozie władzy i w surowości rozkazu widzę ja instrument kierowania licznym personalem władz politycznych, lecz w obudzeniu i rozwinięciu szlachetnych dążeń i chęci, postawieniu wzniosłych zadań i celów, do których mamy zmierzać z zapałem i przekonaniem wewnętrznem, że w ten sposób służymy najlepiej Monarsze i Krajowi i zdobywamy sobie powszechne uznanie i zaufanie społeczeństwa.

Nie wątpię na chwilę, że to nastąpi, nie wątpię dlatego, że w ciągu mojego urzędowania w Radzie szkolnej krajowej miałem sposobność zetknięcia się bezpośrednio z personalem administracyjnym naszego kraju i nauczyłem się cenić jego niepospolite przymioty. Na nich chcę i będę budował. Cenne w tym kierunku są dla mnie słowa, które dzisiaj w imieniu waszem wystosował pan wiceprezydent namiestnictwa, którego zalety charakteru, doświadczenie i wiedzę prawniczą miałem sposobność poznać i ocenić. Dziękuję za te słowa serdecznie i witając was nawzajem, panowie, mimo czekających nas trudów i możliwych przeszkód, z pełną wiarą i otuchą patrzę w przyszłość.

Otuchę tą czerpię przedewszystkiem i czerpać możemy my wszyscy, kierując nasze umysły i serca ku najmiłościwiej nam panującemu Monarsze, któremu Opatrzność dozwoliła w roku bieżącym obchodzić rzadką uroczystość sześćdziesięcioletnich rządów, a który wszystkim nam świeci przykładem poświęcenia i obowiązku, przykładem miłości, jaką wszystkie swoje ludy otacza. Dlatego wzywam panów, abyście razem ze mną wznieśli z głębi piersi okrzyk: Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef I — niech żyje!

* * *

Po urzędnikach namiestnictwa przedstawili się namiestnikowi konsulowie pruski i rosyjski, duchowieństwo, wojskowość—jeneralicja na czele, komenda żandarmerji, Rada szkolna, Sądy, Prokuratorja, Dyrekcja skarbu, Uniwersytet, Politechnika, Akademia weterynarji, krajowa Rada zdrowia, Towarzystwo kredytowe Ziemskie, Towarzystwo gospodarskie, Rada miasta Lwowa imieniem której przemówił do namiestnika prezydent Ciuchciński, dalej reprezentacje wszystkich innych władz rządowych i autonomicznych, wicekonsulowie angielski, holenderski, francuzki i duński, wydział Rady powiatowej, Zakład Ossolińskich, Zarząd Kółek rolniczych, Izba handlowo-przemysłowa, Kasa Oszczędności, Izba adwokacka, notarjalna, inżynierska, Zbór ewangelicki i izraelicki oraz wiele innych deputacji i reprezentacji.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 6 maja 1908 r.

— ŚWIĘTO STRAŻACKIE. Dziś, w kościele św. Florjana odbyło się doroczne nabożeństwo urządzone staraniem Dyrekcji krak. Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń. Straż pożarna miejska, dalej ochotnicza krakowska i członkowie kursu pożarnictwa odbywającego się w Krakowie, wzięli udział w nabożeństwie ze sztandarami. Z koszar udały się oddziały straży z muzyką „Harmonii" oraz z taborem wozów: sikawkami, wozami drabinowemi, beczkami i t. d. Pochód prowadził przez Rynek i ulicami Sławkowską i Basztową — naczelnik p. Nowotny oraz pp. Fenz i A. Szczerbowski. Po odprawionem nabożeństwie odbyła się defilada przed reprezentantami Florjanki, poczem w pochodzie paradnym ulicami Basztową, Dunajewskiego, Szewską, Rynkiem głównym i Małym, Sienną — powróciła straż do koszar. Tu, na dziedzińcu imieniem straży ochotniczej p. Fenz podziękował naczelnikowi p. Nowotnemu za działalność około rozwoju ochotniczych straży pożarnych, poczem odczytał mianowania członków straży.

— ODWOŁANE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Z powodu zapowiedzianego na dziś przybycia delegatów Wydziału krajowego

dla pertraktacyi z reprezentantami powiatu podgórskiego i wielickiego w sprawie przyłączenia do Krakowa sąsiednich gmin, posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na jutro t. j. czwartek, nie odbędzie się. Terminu następnego posiedzenia nie oznaczono, gdyż zależne to będzie od tego, jak długo narady z delegatami Wydziału kraj. potrwają.

— UROCZYSTE ZEBRANIE ku CZCI św. STANISŁAWA, które urządza „Czytelnia kato licka polska" dnia 9 maja w sobotę w lokalu własnym przy ul. Siennej l. 5 zapowiada się świetnie. Prócz ks. dr. Spisa i dr. Lubeckiego przyjęli udział prof. Bursa (śpiew solowy), p. Kopyciński (skrzypce), p. Schrottówna (fortepian), oraz Chór męski prof. Bursy. Początek o godzinie 6:30 wieczór, Bilety po 2 kor., 1 k., 50 hal., i 20 hal., można nabywać wcześniej w Czytelni katol. (Sienna 5 parter) codziennie od 11 — 12 i od 5 — 6.

— Z KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW. Dnia 10 maja t. j. w niedzielę odbędzie się w klubie o godzinie 5 ewentualnie o 6 po poł. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z powodu uzupełnienia wyborów członków wydziału.

— TOW. BUDOWY TANICH DOMÓW URZĘDNICZYCH oddało wykonanie szczegółowych planów zdjęć technicznych gruntów pofortyfikacyjnych „pod św. Salwatorem" jako też badań gruntowych na powyższych gruntach p. Edwardowi Uderskiemu rządownie upoważn. inżynierowi cywilnemu. Odnośne plany zostaną w krótkim czasie Tow. dostarczone.

— WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI w sprawie zarzutu szpiegostwa uczynionego jednej ze studentek krakowskiego Uniwersytetu przez komitet centralny rosyjskiej partyi socyalno-demokratycznej odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 7 wieczorem w auli Kopernika, Wiec akademicki zwołują: prezes. „Zjednoczenia" i prezes „Czytelni Akademickiej"

— WYDZIAŁ „HARMONII" podaje do wiadomości, że kursor Tow. chodzi obecnie po wkładki, z któremi dotąd znaczna część członków zalega.

Wydział apeluje do nich o uiszczenie takowych i prosi by członkowie sami wpisywali w księgę wkładek kwotę wręczoną kursorowi i stwierdzić to zechcieli własnoręcznym podpisem,

Szanowne Komitety i Publiczność uprasza Wydział, by jak najliczniejsze zamówienia na orkiestrę „Harmonii" zgłaszali w kancelarji Tow. ul. Łobzowska 31.

— TECHNIKIEM ZDROJOWYM W KRYNICY zamianowało namiestnictwo p. Władysława Warczewskiego.

— W ZAKŁADZIE UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW od WYPADKÓW dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, zgłoszono w I. kwartale 1908 ogółem 991 wypadków.

Zakład załatwił w tym czasie 1198 spraw wypadkowych a tytułem rent wypłacił w I-ym kwartale 1908:

Ascendentom kor. 1518·04; przemijająco niezdolnym do zarobkowania kor. 29329·25; stale niezdolnym do zarobkowania k. 203390·80; wdowom kor. 20029·25; sierotom k. 28427·25. Tytułem odprawy wypłacił wdowom k. 3934·03; tytułem kosztów pogrzebu kor. 1707·20 a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 11546·92 kor.

Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 3158·32 kor. Razem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu I. kwartału 1908 kor. 303041·06.

Na częściowe pokrycie rent powyższych i ich wartości kapitałowych, deklarowano lub nałożono z urzędu od 1 stycz. do 31 marca 1908 tytułem opłat kor. 886610·49 kor.

— CESARZ WILHELM i HEINE. Obecny cesarz niemiecki był dotychczas przez żydowską prasę uwielbiany i reklamowany, jako protektor różnych komercienratów, których dopuścił nawet do dworu. Obecnie nagle usposobienie tych dzienników zmieniło się zupełnie, zewsząd posypały się surowe lub sarkastyczne docinki... Ten nowy nastrój został wywołany postanowieniem Wilhelma II, aby z Achilejonu usunąć posąg Heinego. Heine był jak wiadomo żydowskiego pochodzenia; nie przeszkodziło mu to być niepospolitym poetą, a jego drwiny z Prus i pruskiego dworu, są rzeczywiście niezwykle dowcipne. Z tego powodu nie może Heine doczekać się pomnika w swym kraju rodzinnym. Żadne miasto nie chce go przyjąć; aż dopiero cesarzowa Elżbieta nabywszy na Korfu posiadłość i wybudowawszy tam wspaniały zamek, postawiła tam pomnik swemu ulubionemu poecie. Teraz ces. Wilhelm wyrzuca z przed swego oblicza posąg człowieka, który o Prusach między innymi taki dowcip napisał: Królowa Saba i Salamon wymieniali pomiędzy sobą zagadki i Saba wszystkie odgadywała; dopiero gdy Salamon kazał jej odgadnąć: Kto jest największym łajdakiem w Prusach, nie znalazła rozwiązania. Codziennie posyłała Salomonowi setki nazwisk, ale Salomon odpowiadał: wszystko to są łotry na łotrami, ale największego niema pomiędzy niemi...

Zdaje się, że obecnie miałaby Saba równą trudność w rozwiązaniu salomonowej zagadki...

Telegramy.

STUDENCI CHORWACCY w WIEDNIU.

WIEDEŃ. Dziś przed południem przybyło tu 480 studentów chorwackich z Zagrzebia specjalnym pociągiem. Na dworcu powitali ich przedstawiciele kolonii chorwackiej, poczem gremialnie ruszono przed parlament. Deputacja 20 studentów udała się do przewodniczącego klubu południowo-słowiańskiego Susterszica i innych posłów, którzy wyrazili zadowolenie z powodu stanowiska studentów chorwackich i przyrzekli popierać ich sprawę. Studenci wnieśli okrzyk na cześć Almae Matris w Zagrzebiu i odśpiewawszy pieśń chorwacką udali się na uniwersytet.

HOŁD PRUSKI.

POLA. Przybył tu dzisiaj rano jacht „Hohenzollern" z cesarzem Wilhelmem na pokładzie. Eskadra powitała go strzałami salutowymi. W porcie panuje ruch ożywiony.

STUTGART. Król wirtemberski wyjechał dzisiaj rano wraz ze świtą do Wiednia. Tym samym pociągiem jedzie także w. książę badeński.

WIEDEŃ. Dzisiaj o godz. 7·30 rano, przybył tu książę-rejent Luitpold bawarski. Dworzec kolei zach. był pięknie udekorowany. Ponieważ książę przybył tutaj dzisiaj incognito, nie było oficjalnego przyjęcia. Z ks. rejentem przybył także prez.-ministrów bawar. br. Podewils i liczna świta. Ks. Luitpold zamieszkał w pałacu Modeńskim.

Sekretarz stanu dla spraw zagran. przybywa tutaj dzisiaj z Berlina, również austro-węgierski ambasador Szoegenyi-Marich i attaché ambas. aust.-węg. podpułkownik Klepsch.

Adjutanci przyboczni cesarza Wilhelma major Fredeburg i major Wenden, przybyli wczoraj wiecz. do Wiednia.

WIEDEŃ. W ciągu dnia dzisiejszego, uzupełnioną będzie dekoracja domów i ulic z okazji jutrzejszej uroczystości. Wszystkie gmachy publiczne są przystrojone, okna i balkony są ozdobione kwiatami. Szczególnie ratusz jest gustownie udekorowany, we wielu wystawach sklepowych umieszczono biusty cesarza Franciszka Józefa i książąt niemieckich, przybywających jutro do Wiednia. Wszystkie dworce, na które przybędą obcy książęta, są okazale przybrane, zwłaszcza dworzec w Penzing, na który przybędzie ces. Wilhelm. Droga prowadząca do zamku w Schoenbrunie, ozdobiona festonami, girlandami i masztami, z których powiewają chorągwie o barwach państwa, krajów koronnych i państw niemieckich. W pobliżu bramy prowadzącej do Schoenbrunu, ustawiono łuk tryumfalny, który ozdobiono kwiatami.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT. Sejm rozpoczął obrady nad budżetem.

SEJM RZESZY.

BERLIN. W parlamencie niemieckim przedłożony został wniosek kanclerza Bülowa o odroczenie parlamentu do 20 października.

ODWIEDZINY u CARA.

PETERSBURG. Słychać, że przybędzie tu taj wkrótce prezydent Fallières, natomiast donieśienia dzienników o zamierzonej wizycie króla Edwarda i króla Piotra uważają za nieprawdziwe.

INWAZJA NIEMIECKA.

LONDYN. Znany z wojny południowo-afrykańskiej jenerał Baden-Powell wygłosił w Newcastle-on-Tyne mowę, która zwróciła uwagę powszechną.

Jenerał oświadczył, że Niemcy są wrogami naturalnymi Anglji, wobec czego inwazja niemiecka jest prawdopodobną. A można się jej obawiać, zważywszy, że Hamburg posiada dość okrętów, aby w jaknajkrótszym czasie przewieźć do Anglii 120.000 żołnierzy niemieckich, flota zaś wojenna Niemiec jest dość silna, aby zablokować kanał La Manche pod Dover em.

WOJNA z AFGANISTANEM?

LONDYN. Sytuacja polityczna na granicy Afganistanu zaostrza się coraz bardziej. Istnieje obawa wybuchu otwartej wojny z Afganistanem.

LONDYN. Do „Timesa" donoszą z Simli, że od chwili napaści afganów na Landingchotal rozpoczęła się istotnie wojna z Afganistanem. Wśród napadających znajdowały się oddziały milicji, stanowiącej pierwszą rezerwę regularnej armji afgańskiej. Pogłoska, jakoby emir lub główny dowódca wojska afgańskiego, Nars-Ulleh, wydali rozkaz, zabraniający afganom współudziału w powstaniu przeciw ko Anglikom, jest zupełnie bezpodstawna. Wiadomo już obecnie, że urzędnicy afganistańscy, różnych stopni oraz mułłowie pomagali do zorganizowania oddziałów, które wtargnęły na terytorjum, znajdujące się pod opieką Anglji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.